KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 20 Lipca N.ro 55. Roku 1844.

RZUT OKA

Na rozprawę: Stanowisko i zasady z jakich uważanem jest u nas Oczynszowanie i Gorzelnictwo.

(Dokończenie.)

W dalszym przeglądzie ogłoszonych artykułów, uwagi obywatela Gostyńskiego, lekko dotknięte zostały i zganione ogólnie. Jednakże uniwersalna pochwała lub nagana, bez okazania trafności lub przeciwności, mniemań i nic nie dowodzi i nie przekona nikogo. Projektować wieśniakom Gostyńskim aby się zajęli wyrabianiem szląskiego płótna, chowali bydło dla robienia rzymskich serów i na ten cel pszenicodajną glebę w stepy zmienili, jest arcy zabawném; porzućmy raz przecie Włochy, Australią i Amerykę, a mówiąc o swoim kraju jego miejmy przed oczyma. Nasz kmiotek na Italianina przerobić się nieda; niema wrodzonego talentu jak potomki Romula, do oddania roli poliszynella, lub oprowadzania po świecie kollekcji orangutanów.

Skoro oczynszowany ma prawo grunt wydzielony alienować, cóż znaczy wyraz nie, iż ten nieprzestaje być własnością dziedzica. Gdy kolonista ma być odpowiedzialny za dochód umówiony, ewikcja celem zapewnienia tegoż nie jestże konieczną? nie zapłaci w terminie, nie ma na zaspokojenie, a sprzątnął z pola, zbiory zmarnował; czyż na tém główny właściciel nie traci? Jeżeli osady za Pragą są wzorowemi pod względem gospodarstwa, za to winny wdzięczność Warszawie; przenieśmy je w zakąt Gubernji Lubelskiéj, w okolice np. Krylowa, a zobaczemy po roku jak wyglądać zaczną; gdy miasta podobne stolicy przynajmniéj co wiorst pięćdziesiąt po kraju znajdować się będą, wszystkie wioski do pod-Pragskich folwarczków podobne zostaną.

Rozpatrzywszy się grunto nie w rzeczy i zbadawszy położenie miejsc w różnych stronach, nabędziemy przekonania jako przypuszczenie pana Mieroszewskiego, iż są włościanie, nie chcący brać domów i pól na czynsze, nie jest improwizacją. Nieodżałowana szkoda, iż tak zdolne pióro pana R. G nie dało się poznać więcéj i w obszerniejszym zakresie, bo krótkość jego artykułu (oprócz wzmianki o zamorskich osadach) okazała tylko obrazę za wyrażenie do kogo innego zwrócone a zaštosowane do siebie.

Jeżeli pauperyzm naszego kraju pochodzi z braku kapitałów i małych własności, skoro dla utworzenia drugich chcą odebrać połowę dóbr ziemskich mającym je, z zachowaniem urojonych dochodów i opłatą czynszu, na pewność którego nawet kaucji żądać nie wolno, czyli dla wprawienia w ruch stosownéj ilości sum małych, niezbędnie potrzebnych, nowo utworzonym posiadaczom dla podniesienia gospodarstwa, jaki nowy projekt kapitalistom uczyniony nie zostanie; możnaby dowodzić iż teraz ryzykują je na często wątpliwe obroty handlowe, rozdawszy zaś częściowo za małym procentem bez kłopotu pobierając czysty zysk, od niepewności wolniby zostali.

Jasném jest, iż interes gorzelnictwa złych ma adwokatów, potępiony w zasadach i dążeniach od ogółu, mający chwilowe poparcie od uprzedzonych, lub szczegółowo interessowanych, i to pod zasłoną fikcyjnych idei: bo sami obrońcy czuli trudność zadania i nie, odobieństwo zwalczenia szkodliwych wódczanego potopu skutków. Lecz o sprawie przeciw oczynszowaniu, tego tak stanowczo powiedzieć nie można, chyba gdy jak dotąd niewzruszone dowody pokryjemy milczeniem, a inne dotknięte w przelocie obrzuciem śmiesznością lub w oderwanych wyrażeniach przemieniwszy w znaczeniu, mylność ich okażemy. Wykrzyk zwycięztwa, przez trybunów głoszony, jest cokolwiek za wcześnym; obaczmy dla przekonania w krótkim przebiegu postęp zdań i zasad obu stron w tym względzie Najpierwsze głosy żądały natychmiastowego ogólnego oczynszowania; in opposito, z drugiéj strony przedstawiono niepodobieństwo i zdaje się przekonywająco, gdy zwolennicy zstąpili niżéj i chcieli wykonania częściowo, w ciągu lat kilkunastu. Wówczas z drugiéj strony przystąpiono do zbadania podstawy projektu, bo ujrzano pod maską filantropji attak na własność; starano się dowieść, iż nikt nie ma prawa zmuszania kogo, aby na korzyść trzeciego ustąpił część swego majątku, aby przepisywano jaki dać obrót kapitałowi lokowanemu w ziemi, kiedy dotąd nie przeznaczają handlującym, by tak a nie inaczéj swych sum używali. Żaden z przeciwników oczynszowania, nie walczy jak panowie utrzymujecie o pańszczyznę, lecz przeciw chęci pozbawienia go części dziedzictwa; można wyrzec nadgradzajmy pracującą ludność nie wydzieleniem gruntu, tylko gotowemi pieniędzmy, lecz czyliż słusznie dodawać trzeba że dla utworzenia małych posiadłości rozszarpać większe. Wypada albo okupić części całych majętności dla potworzenia mniejszych, lub na wzór tak często przytaczanéj Francji lub Anglji podzielić pierwsze na mierne i wydzierżawić takowe; tu jest właśnie węzeł toczącego się sporu; może być dobrem oczynszowanie gruntów i zgoda na to nastąpić, lecz nie na obdarowanie niemi włościan choćby emfiteutycznym sposobem, i pod tym to względem przewidywałem pojednanie. P. B. A. lubo jeszcze nieśmiało, wachający się, jednak wyrażeniem: „Wystawić tylko pojedyncze działy na licytacje, a skutek pożądany nastąpi“ okazał iż pojął prawdziwą zasadę przeciwników oczynszowania wieśniaków. W ogólności w tym

przedmiocie bez przymusu, działać przykładem nie teorjami potrzeba; oczynszowanie gruntów od okolic handlowniejszych, więcéj ludnych, położonych przy większych miastach, wreszcie od miejsc w które łatwiéj nawet obcych kolonistów sprowadzić, zacząć należy. Lecz powtarzam bez przymusu i powoli, nagła zmiana sprowadzić może powszechne wstrząśnienie i zagrozić wielkości bankructwem, a przeistoczenie ogólne stosunków wewnętrznych kraju tylko wolno dokonaném być może. Wiele względów pogodzić, na wiele przyczyn i skutków uwagę miéć należy; bez hałasu i domagań, to co musi być skutkiem postępu ducha i czasu, samo się z siebie dokona.

Wypada jeszcze zrobić następującą uwagę: Gdy niektórzy dowodzą, iż wyrobnicy od gospodarzy rolnych lepiéj się mają, czy nie byłoby właściwém odjąwszy grunta i zakładne sprzężaje, zostawić włościan tylko przy chałupach i ogrodach, za bardzo umiarkowaną opłatą; wolnych zupełnie użyć na parobków, zaś wszystkie grunta na dominium obrabiać. Ci zagrodnicy wolni od pańszczyzny, w najmowaniu się i zarobkach, znaleźliby źródło zamożności. Lecz jeżeli w istocie pod wykrzyknikami na pańszczyznę ukrywa się chęć potworzenia małych posiadłości (czy one będą korzystne lub nie później rozebranemi zostanie) te tylko prawnie przez okup powstać mogą, bo wszelka warunkowa darowizna, nie wistoczy w nikogo przekonania o prawdziwém dziedzictwie.

Co do gorzelni i gorzelnictwa, uwagi pana Alexandrowicza są trafnie pomyślane. Mniemam jednak, iż obrona samego przemysłu, oraz nowy projekt oddzielenia go od propinacji jest niepodobnym do wykonania. Zdaje się, iż co do tego przedmiotu stanowczo wyrzec można, jako dotąd podawane środki z wyłączeniem zakazu pędzenia z kartofli od większości żądanego, nieodpowiadają celowi. Jest pewnikiem, iż tylko podrożenie gorzałki mniéj ją przystępną uczyni, aby to nastąpiło, należy wstrzymać zbytnią produkcje. Dla czego mamy sprowadzać stare litewskie żytnianki, kiedy je u siebie miéć możemy. Jako pomocnicze środki przyjąćby można: wzbronienie po szynkach sprzedaży okowity i przyjmowania za wódkę zboża lub innych produktów, zakaz dzierżawienia propinacji bądź żydom, bądź chrześcianom, z ograniczeniem do roku ważności pozawieranych kontraktów; w ostatku urządzenia policyjne, aby po karczmach w dni świąteczne zgromadzenia dłużéj jak do godziny 9 nie miały miejsca, w powszednie zaś zupełnie nie istniały; niemniéj aby dostrzeżeni ludzie pijani w dni robocze tak po wsiach jako miastach, pociągani byli do pewnéj opłaty na fundusz dobroczynnych zakładów, w miarę zaś niemożności uiszczenia się, do odrobienia kary przy zatrudnieniu ogółowi użytecznem.

H. B z Radzyńskiego.

WYSTAWA PRZEMYSŁU w PARYŻU.

Machiny narzędzia.—Wielkie aparaty do robót publicznych.

Prostota pierwszych narzędzi człowieka, świeża epoka od któréj datują.—Maszyny—Broń wojenna i broń przemysłowa.—Przybliżenie i dokładność.—Rożne maszyny, narzędzia teraz używane —Maszyny do gładzenia, heblowania, tokarnia kół wielkich, maszyna do wiercenia grubéj blachy żelaznéj (tole) *p. Calla.—Tokarnia równoległa—maszyna do dzielenia p. Augusta Pilhet. Maszyna do nitowania gwoździ z Creusot.—Młot—tłuk z Creusot.—Szlaban ruchomy p. Thenard.—Machina do czyszczenia z mułu i zwiru p. Boulé.—Drzwi żelazne tegoż inżyniera.—Aparat do przenoszenia statków po równiach pochyłych p. Montet.—Porównanie z aparatem na kanale Morrysa.—Sondy i świdry p. Degoussée i p. Mulot.—Studnia artezyjska projektowana w ogrodzie Botanicznym.—Łóżko górnicze doktora Valat.*

(Ciąg dalszy.)

Do tych ostatnich czasów w warsztatach machin niezmiernie wiele było przybliżeń. Najdelikatniejsze operacje odbywały się mniéj więcéj na czucie. Wielkie miasta, królestwa całe zależały od małéj liczby robotników którzy mieli wedle pospolitego wyrażenia cyrkiel w oku i którzy sobie pochlebiali, że go mają. Teraz precyzja, przymiot cudowny bez którego nie ma dobréj mechaniki, wszystkim stała się przystępną; bo też narzędzia budujących narzędzia maszyny, stały się prawdziwemi instrumentami dokładności, któremi wszystko ściśle można obrachować i matematycznie wykonać. Machiny parowe, warsztaty tkackie, ich części składowe, cylinder, piston, szruba, prosta mutra robią się dziś z takiemi staraniami jak poprzednio narzędzia astronomiczne, koło powtarzające, teodolid lub chronometr. Pan Cave w Paryżu, p. Hallette w Arras, zakłady w Creusot, Indret, La Ciotat i dziesięć innych które moglibyśmy wymienić w Paryżu i departamentach, robią wedle jednakich metod, któremi Dollon, Neuman, Lerebous, Fortin, Brégeut, Gamby, powszechną zyskali sobie sławę. Ale jakież to trudności przebyć musiano by zastosować do ogromnych aparatów przemysłowych, sposoby służące do drobnych i delikatnych narzędzi któremi robią astronomowie i jeografowie? Chronometr jeden kilometr ważący a theodolid 30 kil. uważane są za ciężkie. A machiny parowe liczą się tysiącami kilogr; wyobraźcie sobie, że lekka lokomotywa waży 10,000 kilog., machina parowa okrętowa o sile 450 kwni waży przeszło 500,000 kil. bez kropli wody w kotle, ani kawałka węgla w ognisku, a z temi zaś waży przeszło 600,000 kilogramów.

Ale za jakąbąć cenę trzeba było rozwiązać zadanie. Bez narzędzi któreby pozwoliły budować machiny, nie tylko tak dokładne jak narzędzia matematyczne, ale jeszcze szybko i oszczędnie, te machiny byłyby niepewnego użytku, a wielka fabrykacja byłaby niepodobną; inaczéj bowiem rodziłyby się coraz nowe przemiany, fałszywe koszta, zawieszanie roboty dla naprawy. Zas bez machin i bez wielkiéj fabrykacji nie podobna taniość wyrobów. A przecież taniość produktów leży w prawach naszego czasu, jest to przemienienie przemysłowe zasady politycznéj równości. Tak więc, pod zagrożeniem chybienia swojego posłannictwa wiek musiał dorobić się wybornych narzędzi; a że zawsze zadanie przemysłowe przez potrzebę położone było rozwiązane i tu więc rozwiązanie nastąpiło. Powtórzmy to że Anglikom należy chwała wynalazku, myśmy ich tylko naśladowali. To było nasze prawo, nasz odwet, bo i oni tyle wynalazków od nas wzięli. Wiele naszych zakładów do budowy machin zaopatrzyło się w maszyny angielskie, ale dziś równie dobre robią narzędzia we Francji jak z drugiéj strony kanału. Dowodem tego Wystawa.

Kiedy rozbieramy operacje któremi zbudować można każdą machinę z lanego żelaza lub kutego i z mosiądzu, zobaczemy że sprowadzają się do małéj liczby, z których znowu każda rozkłada się na kilka podziałów. Zachodzi potrzeba machiny do gładzenia czyli *heblowania*. Trzebą umieć wykonywać powierzchnie koliste, gładkie wewnętrzne jak naprzykład w cylindrach. Ztąd machiny do wiercenia, dosyć podobne do używanych przy wierceniu armat. Lecz jeżeli wygładzoną być ma zewnętrzna powierzchnia cylindra, to używa się tokarni równoległéj. Jeżeli nam idzie o powierzchnią krzywą z okrągłemi konturami, lecz nie cylindrycznemi, jest inna tokarnia, machina zmieniająca do nieskończoności, według średnicy sztuk, długość i formę łuków. Jest machina do wiercenia dziur w grubych płytach żelaznych, machina do robienia szrub i gwintów na szrubach, machina wyrzynająca zęby u kół trybowych, kan

towych, większych i mniejszych, którychby w laniu równo odlać się nie dały. Ztąd można mieć ogromne tryby tak równo podzielone jak kółka w zegarku, lecz średnicą tysiące razy a ciężarem sta tysięcy razy wyższe. Jest machina do nitowania gwoździ i dwadzieścia innych machin—narzędzi, także do obrabiania powierzchni metali, a które wszystkie jednakowo zbierają z surowéj powierzchni żelazo i surowiec długiemi wstęgami prowadząc po nich ostrze stali To się nazywa narzędziami budowniczego. Za pomocą tych machin budują szybko i dobrze, wszelkie maszyny. Po za tym obrębem fabrykacja jest powolna, zaledwie mierna, kosztowna, i nie podobna jéj wyjść za granice miernéj wielkości aparatów. Ale też jakiego to wymaga kapitału i jakiéj czynności przemysłowéj potrzeba w kraju, by zawsze zajęte były tak obszerne i tak kosztowne zakłady. Jedną z wielkich przyczyn wyższości przemysłowéj Wielkiéj Brytanji jest doskonałość jéj machin i narzędzi. A my niezadługo ją dościgniemy, bo u nas coraz bardziéj doskonalą się narzędzia, z nadzwyczajną i niesłychaną szybkością.

Tych narzędzi pierwszego rzędu rodzących machiny, które znowu inne produkta wyradzają, przedstawiono na wystawie dość szczupłą liczbę sztuk. Ale takiéj reprezentacji wyprzeć się nie można. W istocie doskonale ona wskazuje punkt potęgi do jakiego doszły warsztaty naszych budujących machiny. Jest tam machina do heblowania p. Calla średniéj wielkości. P. Calla ma u siebie do własnego użytku daleko obszerniejsze. Ale ta odróżnia się wielu szczegółami; tablica na któréj kładzie się sztaba do heblowania ma dwie deski niezależne od siebie. Ta tablice takich rozmiarów dochodzą, że można gładzić albo heblować płyty z lanego żelaza 12—15 metrów długie a 4—5 szerokie. Pan Calla wystawił także machinę do wiercenia blachy kutéj (tole) półtoracalowéj. Zaleca się ona zagięciem, czyli kolanem które ruch i działanie machiny bardzo ułatwia Tego samego budowniczego jest tokarnia do sztuk wielkich, takich jak główne koła lokomotywy; jest ona doskonale urządzoną i znawcy unoszą się nad nią jako nad arcydziełem. Nie mówię tu o innych mniejszych narzędziach p. Calla, ani o jego przedmiotach lanych, biustach statuetkach spiżowych i żelaznych, wybornie odlanych; wielki posąg spiżowy świętego Ludwika przeznaczony do rogatek Tronowych, także z jego wychodzi zakładu. Nadmienię tylko małą machinkę do heblowania ręką obracaną, gdy tym czasem poprzednie narzędzia—machiny ruch swój odbierają od machiny parowéj, podającéj siłę poruszającą całéj fabryce Te małe machinki stają się nader użyteczne. Ta z nadzwyczajną oszczędnością zastępuje pilnik, który zresztą nigdy tak dobrze nie wygładzi ani tak równo i szybko.

Przedmioty przez pana Calla wystawione zalecają się wybornem dopasowaniem, wszystko tam doskonale wykończone, wszystkie sztuki dobrze obsadzone na osiach swoich i podstawach, a wszystko wygląda nader silnie; żadna zawada przypadkowa nie zdoła zatrzymać w ruch puszczonéj raz machiny.

Drugi mechanik parys i pan August Pihet wystawił kilka narzędzi—machin godnych uwagi; jedna jest tokarnia równoległa przeznaczona do toczenia nader długich sztuk żelaznych. Można na niéj obrabiać ramiona 9 metrów długie. Tego samego fabrykanta jest machina do dzielenia kół, nawet znacznéj średnicy i do wycinania zębów po nakreśleniu, jaka kolwiek będzie natura koła czy okrągłe, czy winklowe, czy o zębach prostych czy też palczastych.

Drugi wielki zakład, w Creusot istniejący, dostawił na wystawę zajmującą machinę—narzędzie; jest to machina do nitowania gwoździ naprzykład w kotle z kutéj blachy do machin parowych okrętowych. Gwóźdź rozpalony wkładają w przygotowana poprzednio dziurę. Natychmiast oba łebki są ściśnięte i zgniecione przez kolano rozwijające się z nadzwyczajną siłą i przyciskające jeden łeb gwoździa do ruchoméj formy która coraz się bliżéj przysuwa, a drugi wkłada się w formę nieruchomą, zrobioną w kształcie wielkiego słupa żelaznego. Niewiemy czy gwoździe mechanicznie nitowane lepsze są od nitowanych ręką ludzką i młotem, doświadczenie w tém wyrzecze. Ale machina z Creusot zawsze jest nader ciekawą i czyni honor zakładowi z którego wyszła. Przedstawia ona jeden szczegół godny uwagi, to że para stosowaną tam jest bezpośrednio. Jest to narzędzie parowe, jest to para obrana z całego aparatu stanowiącego machinę Watta lub Wolfa, by stać się prostém narzędziem, Kolano wywierające ciśnienie przez które gwóźdź się nituje, w ruch zostaje wprawione za pomocą drąga podniesionego także przez pręt pistona, partego parą w cylindrze składającym jedną część narzędzia. Narzędzie mieści się w warsztacie gdzie jest kocioł parowy do innych mechanizmów potrzebny. Przeprowadza się rura do kotła pomienionego cylindra. Kiedy chcecie wprawić w działanie machinę do nitowania, odkręca się kurek wprowadzający parę do cylindra, i kolano cisnąć wnet zaczyna.

Z tegoż zakładu w Creusot przypatrzyć się a nawet uwielbiać trzeba inną machinę—narzędzie które ma osobną swoją siłę ruchu w własnym cylindrze pistonem opatrzonym. Jest to *młot-tłuk* który poraz pierwszy ukazuje się na wystawie. Kuć rozpalone żelazo zdaje się rzeczą najprostszą w świecie. Starożytni używali do tego młotów ręcznych. Potem kołami wodnemi poruszano młoty z drewnianemi trzonkami, łbem z lanego żelaza ważącym kilka centnarów. Na początku tego wieku, kiedy przemysł żelazny odnawiał swoje narzędzia, wprowadzono w Anglji zamiast kucia działanie walców w rowki wycinanych, poziomo ułożonych parami, obracających się dość szybko, chwytających podstawione rozpalone żelazo między wycięcia, i wyciągających je na szyny jakby glinę, za pomocą siły obrotowéj, udzielonéj im od machiny parowéj lub koła wodnego. Jednakże dla przerobienia *lupy* czyli *doli* surowcu to jest buły żelaza zuzlem przejętéj, wydobytéj z ogniska fryszerki, na żelazo kute używa się młota. Zwykle był to młot *przodowy* to jest za łeb podnoszony, cały lany, ważący 3—5000 kilogramów (50 do 70 centnarów). Uderzenia tego młotu wstrząsają ziemię na dwieście kroków w koło. Zazwyczaj w fryszerkach kiedy wyrabiają sztukę niezwykłéj wielkości, używają do tego młotów z długiemi drewnianemi nasadami, podnoszonych za koniec nasady kołem zębatem. Od kilku lat starano się zastąpić ciężki młot fryszerki *ściskaczem* który działa nie uderzeniem ale przyciśnięciem. Młot-tłuk jest warsztatowym aparatem mogącym służyć do wykuwania *duli*, ale używanym do wyrabiania wszelkich grubych szyn żelaza. Ma on cylinder parowy podobny jak w zwyczajnéj machinie parowéj, w który dowolnie wprowadza się para z kotła, cylinder ten jest prosto-padły; pręt pistona także się prostopadle porusza. Do tego pręta przymocowany jest pień z lanego żelaza który idzie za jego ruchem koleinym i tym sposobem podnosi się i spada między czterema prostopadłemi fugami czyli przewodnikami. Ta massa wypełniająca użytek młota, waży 1—2500 kilogra. stosownie do siły aparatu, i spada z całéj wysokości biegu pistona, wynoszącéj jeden metr, a czasem dochodzącéj dwóch metrów, wysokości niezmiernéj któréj odpowiada uderzenie ogromnie potężne. Robotnik kujący nie potrzebuje nic robić tylko wpuścić parę do cylindra, co za pomocą kruczka uskutecznia. To zaś zadziwiające jest w tym aparacie że można puszczać parę pod piston i tak samo ją natychmiast usuwać, w jakiejkolwiek chwili biegu pistonu, potem znowu ją wprowadzić kiedy się podoba, w chwili jego spadania, tak że można zniweczyć albo umiarkować siłę uderzenia. Dzieje się to za pomocą klapy któréj ruch łatwo odgadnąć. Skutkiem tego można poruszać tym młotem kilka tysięcy funtów ważącym z niesłychaną łatwością i rozmaite skutki otrzymywać nim można. Już to spuszcza go się nagle z całéj wysokości dwóch metrów, a wtedy ogromnem uderzeniem spłaszcza jak wosk ogromne massy żelaza, to znowu spuszcza go się tak wolno, że le-

dwie dotyka ciał na jego działanie wystawionych. I żyto go do tłuczenia orzechów, a owoc był nie naruszony tylko łupina została rozbita. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

ZBOŻE.

Gdańsk 15 *Lipca.* — Od zeszłego tygodnia ceny wszystkich gatunków zboża na naszéj giełdzie zbożowej spadły, bośmy otrzymali teraz z targów holenderskich a dawniéj już z Anglji, że niewielka jest nadzieja abyśmy po teraz płaconych cenach zyskowny tam odbyt znaleźli. Zdaje się jednak, że już obmyślano tu, co mamy zrobić z naszemi zapasami i gdzie im ujście zapewnić, jeżeli ceny obniżemy i ustanowiemy umiarkowane, w przeciwnym bowiem razie oprócz szkód na przesypie i długiem leżeniu w składach, które w końcu żadnego zysku, nawet przy szczęśliwej przedaży nie przynosi, więcéj jeszcze stracić mogą; dla tego wielu sprzedających postanowiło zmniejszyć swoje wymagania i zgodzić się na ceny umiarkowane, do czego skłoniły ich także liczne partje mianowicie pszenicy, jako też znaczne dowozy z Polski spodziewane, bo teraz właśnie przybrała woda na Wiśle, i liczne płyną galary. Tego tygodnia wystawiono na przedaż: 2,510 łaszt pszenicy, 1070 łaszt żyta, 65 ł. jęczmienia, 28 ł. grochu, 11 i pół ł rzepaku, 6 i pół ł. siemienia lnianego. Z tego przedano: 769 i pół łaszt pszenicy, 454 ł. żyta, 32 ł. jęczmienia, 9 ł. grochu, i 11 i pół ł. rzepaku, po następujących cenach: Pszenicy 153 i pół łaszt 131 do 132 funt. 375 fl., 30 i pół ł. 131 do 132 f. 375 fl., 60 ł. 130 do 131 fun. 365 fl., 9 ł. 130 funt. 357 1|2 fl., 23 1|2 ł. 132 f. 357 fl, 15 ł. 125 do 126 f. 352 1|2 fl., 16 ł. 120 do 121 f. 350 fl., 86 ł. 129 do 134 f. 345 fl, 19 ł. 130 f. 341 fl, 14 ł. 130 f. 336 fl, 9 ł. 130 f. 333 fl., 34 ł. 128 f. 330 fl., 14 ł. 128 f. 325 fl., 8 1|2 ł. 127 f. 320 fl., 55 ł. 124 do 128 f. 315 fl., 233 ł. 124 do 130 f. fl. (?). Żyta 4 łaszt 121 do 122 f. 200 fl. 15 ł. 119 do 120 f. 192 fl., 18 ł. 119 do 120 f. 187 1|2 fl., 22 ł. 120 do 121 f. 185 fl., 56 ł. 124 f. 184 fl., 150 ł. 121 do 125 f. 180 fl.

Na targu z powyższych przyczyn odchód zboża także zwolniał bardzo a mianowicie lekkie i ordynaryjne gatunki bardzo trudno zbywać przychodzi, chociaż je oddają po najniższych cenach, gdyż nie są zdolne zaraz do wywozu aż dopiero po wielokrotnem czyszczeniu, przymieszywaniu dobrych cięższych gatunków, przez co lepszéj trochę nabywają wartości. Za pszenicę 115 do 124 funtową dawano 32 do 40 srgr., za 128—135 funt 50—62 srgr. płacono. Żyto 118—124 f. 27—33 srgr. Groch 33—40 srgr. Jęczmień dwurzędowy 27—32 srgr, 4ro-rzędowy 24—30 srgr. Owies 17—20 srgr. aa szefel. Rzepaku zakupiono niedawno na dostawę po 75 srgr., lecz gdy spodziewają się dobrego sprzętu nasion oleistych za granicą, przeto ceny rzepaku spadły, i wiele jego partij na targ dowiezionych sprzedano po 70 i 72 i pół srgr. za szefel. Okowita 12 2|3—12 5|6 talar. za 120 kwart 80 pCt. Tr.

Londyn 10 *Lipca.* — Od czasu ostatniego naszego doniesienia mieliśmy dosyć deszczu przy ciepłem powietrzu, przez co zasiewy bardzo się polepszyły. Łąki zapowiadają teraz bardzo dobry sprzęt potrawu; dla kartofli także i innych warzyw deszcz niezmiernie był potrzebny. Co się tycze pszenicy długo na nią deszcz padał i w wielu okręgach, tam mianowicie gdzie już dobrze stała silne deszcze z wiatrem wiele jéj powaliły. Wyjąwszy to, w ogólności deszcz więcéj pożytku niż szkody sprawił; nawet sprzęt jarzynnego zboża zapewne lepiéj wypadnie jak w środku Czerwca mniemano.

Prócz tylu korzyści i powszechne polepszenie stanu rosnących zasiewów (co samo przez się ceny zboża obniżyć musi) oziębłość handlu powiększyła się jeszcze nader obfitemi dowozami zagranicznego zboża. Właściciele z tych powodów zmuszeni byli, przy przedaży znaczne kupcom poczynić ustąpienia dla tego ceny na wszystkich targach królestwa spadły. Pszenica, która w téj porze roku obficie na targi jest dowożoną, nietylko w portach nadmorskich ale i w okręgach rolniczych spadła w cenie o 2 szylingi, a i po tak zniżonéj, młynarze i kupcy bardzo przezornie zakupują.

Średnia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono za korzec żyta rs 1 k. 53 (zł. 10 gr. 6); pszenicy rs. 3 k. 61 (zł. 24 gr. 2); grochu polnego rs 1 k. 42 (zł. 9 g. 14); cukrowego rs. — k. (zł. — gr. —); fasoli rs 3 k. 27 (zł. 21 gr. 24); grykirs. — k. — (zł. — gr. —); jęczmienia rs. 1 k. 25 (złp. 8 gr. 10); owsa rs. 1 k. 3 (złp. 6 gr. 26); mąki pszennéj przedniéj rs 5 k. 69 (złp. 37 gr. 28); ordynaryjnéj 6 ćwierci rs. 5 k. 49 (złp. 36 gr. 8); pytlowéj rs. 2 k. 44 (złp. 16 gr. 8); razowéj rs. — k. —); gryczanej rs. 2 k. 12 (złp. 14 gr. 4); kaszy jaglanéj rs. 4 k. 97 (złp. 33 gr. 4); gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 k. 26 (zł. 21 gr. 22); drobnéj rs. 7 k. 20 (złp. 48 gr.—); perłowéj r. sr. — k. — (zł. —) jęczm. ordynar. rs. 2 k. 43 (zł. 16 gr. 6); Słomy centnar 100 funt. kop. 25 (złp. 1 gr. 20); Siana kop. 70 (złp. 4 gr. 24); sążeń drew sosnowych rs. 7 k. 44 (zł. 49 gr. 18); wół dobry od rs. 36—45; średni od rs. 27—35; lichy od rsr. 17—26; ciele rs. 2 k. 70 (zł. 18 gr. —); baran rs. 1 k. 95 (zł. 13 gr. —); wieprz dobry od rs 12—15; średni od rs. 9 do 11; lichy od rs 6—8; masła funt k. 12 (gr 24); kartofli korzec kop. 52 (zł. 3 gr. 14); okowity garniec 10 próby kop. 71 (złp. 4 gr. 22); szumówki 6 próby kop. 41 (zł. 2 gr. 22.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 *Lipca* 1844 *roku.*		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91	20	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	90	75	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	137	25	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6	23	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99	50	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99	50	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	73	50	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	—	—	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	91	5	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . . .		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe		14	83	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		88	50	—	—
Cetifikaty Banku lit. A na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 4 1|2.